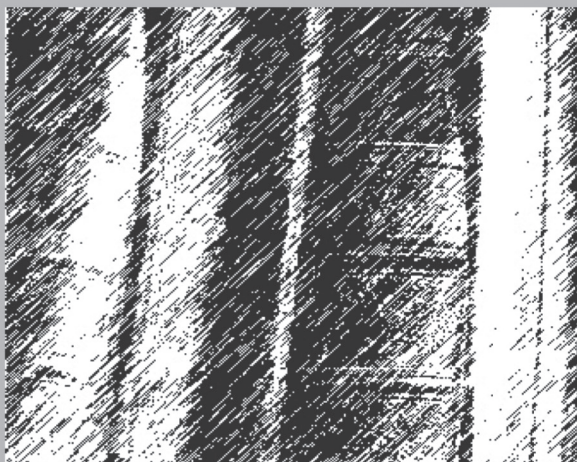




AGNIESZKA MAJEWSKA-KAFAROWSKA

Edukacja (seniorów?) w procesie rewalidacji społecznej starzejącego się społeczeństwa

Człowiek dobrze wychowany nabiera lat, ale nie starzeje
się nigdy

Prosper Biernacki

Senior education in the process of social revalidation of the aging society

Abstract: The author focuses her deliberations around the problem of growing old with respect to both an individual and Polish society as a whole. She ponders over the specificity of old age in the individual and social dimensions. In the individual dimension, she depicts the differences between men and women related to life expectancy. She also differentiates between positive and pathological old age trying to find the reasons for both. In response to the above, she calls for the necessary upbringing and preparation for old age not only in the case of current elders but also in the case of elders-to-be. This necessity is justified on the grounds of low life quality in the third age as well as a distinctly low status of old age noticeable in the culture and society. The author believes that education is the right method of social revalidation in the case of both an aging society and an aging individual as well as the right tool serving to bring up and prepare people to be old. Education, as she puts it, addressed to current elders and elders-to-be, but also education *about* old age, which is supposed to help people become familiar with and understand the unique situation and needs of third-age persons.

Key words: getting old, positive old age, pathologic old age, third age.

Wprowadzenie

W periodyzacji życia ludzkiego, funkcjonującej w dawnych Chinach, starość to faza życia rozpoczynająca się dopiero po 70. roku życia. Dekada wcześniejsza — między 60. a 70. rokiem życia, nazywana była wiekiem upragnionym. Końcowym okresem twórczego życia określano czas życia między pięćdziesiątymi a sześćdziesiątymi urodzinami. Powyższe cezury czasowe, jak też określenia używane w odniesieniu do drugiej połowy życia, wywołują pozytywne skojarzenia i niosą ze sobą ciepło. Współcześnie w polskiej kulturze (acz nie tylko) symbolicznymi wrotami, przez które wchodzi się do świata starości i zaczyna się być starym, jest emerytura (w 55., 60., 65. roku życia, ale i wcześniej). Być starym, czyli najczęściej odstawionym na „boczny tor życia” (uboższy wachlarz możliwości osiągnięcia satysfakcji życiowej) — być może na własne życzenie, być może dlatego, że człowiek nie umie się odnaleźć w tej fazie życia, ale i dlatego, że taki status i taki wizerunek starości jest elementem układu społecznego.

Co oznacza być starym w Polsce i jaka najczęściej jest polska starość? Jaka jest specyfika starości jako kolejnej fazy życia, wynikającej z poprzednich i czy polska rzeczywistość, zwykła codzienność dają szansę realizowania starości w jej barwach ciepłych i nasyconych, czy raczej zimnych i mdłych? Jakie są tego uwarunkowania i jaką rolę może odegrać edukacja w procesie redefinicji starości oraz statusu starości w dobie starzenia się polskiego społeczeństwa, zanurzonego w specyficzny dla płynnej nowoczesności kult młodości przy jednoczesnych objawach gerontofobii?¹ Odpowiedzi na powyższe pytania są jednocześnie apelem o uznanie za priorytetowe postulatów wychowania i przygotowania do starości polskiego nieodwracalnie starzejącego się społeczeństwa, o co dobitnie monitował m.in. Aleksander Kamiński, pisząc iż poprawne wychowanie to najlepszy sposób godzenia człowieka ze starością, sposób na aprobowanie starości, a także sposób na to, by postrzegać starość jako okres życia pełny uroku (Kamiński, 1978).

¹ Przekonać można się o tym, studiując kolorowe czasopisma, analizując reklamy i programy telewizyjne, w których wysoko wartościuje się młodość, urodę (szczególnie kobiet), atrakcyjność fizyczną na różne sposoby, także za pomocą większej frekwencji tego typu cech, wątków. Zob np. Siemieńska, red., 1997, także: Gromkowska, 2002.

Starość społeczeństwa i starość człowieka

Wewnątrz każdego starego człowieka tkwi młody człowiek i dziwi się, co się stało.

Terry Pratchett

Polska jest krajem starym. Próg starości przekroczony został w połowie lat 70. minionego stulecia, bez względu na to czy za początek starości uznamy 60. czy 65. rok życia (przy kryterium — 60. rok życia próg starości społecznej wynosi 12%, dla granicy wieku 65 lat — 7%). W roku 2000 odsetek ludzi starych (przy kryterium 60. rok życia) wynosił 16,7% (GUS, 2001), w roku 2025 wynosił będzie prawdopodobnie 26,3%, a w 2050 — 35,6% (*World Population Ageing 1950—2050*, 2002). Dla porównania w roku 1950 odsetek ten wynosił 8,2%. To oznacza, że przez 100 lat wzrósł on o 27,4%! Bezdużne cyfry, przytoczone powyżej, ilustrują tempo rozwoju zjawiska i jego nieodwracalność. Przekonują o tym, iż ta część społeczeństwa, którą określamy mianem seniorów, staje się coraz większą grupą społeczną, co na różne sposoby dotyczy nas wszystkich, między innymi z powodu wzrostu wartości współczynnika obciążenia demograficznego i jego skutków (zob. Szatur-Jaworska, Błędowski, Dziegielewska, 2006). Zjawisko to wydaje się ważne i wymaga uwagi (debata społeczna?, badania naukowe?, reformy systemu emerytalnego?, uświadamianie?) także dlatego, że grupa ta zwiększa się na dwóch płaszczyznach: horyzontalnie — wzrasta liczebnie, tzn. że przybywa w polskim społeczeństwie seniorów, wertykalnie — wydłuża się czas trwania życia ludzkiego. Wydłużanie się życia ludzkiego dotyczy szczególnie starości — bo to przede wszystkim starość się wydłuża². Obserwuje się to od dawna, a przyczyn należy upatrywać między innymi w coraz lepszych warunkach życia, dostępności osiągnięć medycyny i zmianach w strukturze pracy (Szatur-Jaworska, Błędowski, Dziegielewska, 2006; www.stat.gov.pl).

Niezwykle istotnym obliczem tego zjawiska jest różnica w długości życia kobiet i mężczyzn. Kobiety żyją dłużej niż mężczyźni i różnica ta systematycznie się powiększa: w roku 1995 kobiety żyły średnio 80,5 lat,

² Współcześnie żyjący ludzie w społeczeństwach wysoko rozwiniętych podejmują rozmaite starania, aby wydłużyć czy zatrzymać młodość. Przemiany, jakie w ostatnich 30 latach XX wieku zaszły w ubiorze, stylu życia, odżywiania, stosunku do wysiłku fizycznego i kosmetologii, świadczą o tym, że poniekąd udaje się młodość wydłużyć, ale nie da się jej całkowicie zatrzymać, a tym samym — uchronić się od procesu starzenia się. Niektórzy ludzie podchodzą do tej kwestii zdroworozsądkowo, godząc się i akceptując kolej rzeczy, niektórzy zaś są zrozpaczeni i podejmują się rozmaitych, nawet drastycznych, sposobów ocalenia młodości/uchronienia się przed starością, a argumentem na taki rozwój jest nieprawdopodobny rozwój kosmetologii i chirurgii plastycznej.

zaś mężczyźni — 75,8 (GUS, 2006). W roku 2005 kobiety żyły około 82,7 lat, a mężczyźni — 77,5 (różnica między płciami wyniosła w roku 1995 4,7 lat, zaś w roku 2005 już 5,2). Jest to jeden z elementów specyfiki nie tylko polskiej starości: jej feminizacja, czyli nadreprezentacja kobiet nad mężczyznami w tej grupie wiekowej (zob. GUS, 2003). W roku 2005 na 100 mężczyzn w wieku 65 lat przypadało 133,8 kobiety. Na 100 panów 80-latków przypadało 226,4 kobiet, zaś grupie 85-latków na 100 przypadało co najmniej 277 kobiet! (GUS, 2006). Nadreprezentacja kobiet nad mężczyznami jest widoczna także już we wcześniejszej fazie życia, tzw. średniej dorosłości (zob. Pietrasiński, 1990), kiedy to mimo faktu, iż ogólnie rodzi się więcej chłopców niż dziewczynek, to w okolicach 43.—46. roku życia zanika dotychczas widoczna w strukturze demograficznej nadwyżka mężczyzn nad kobietami i pojawia się nadwyżka kobiet nad mężczyznami (GUS, 2003). Jestem przekonana, że nie jest to tylko fakt demograficzny, uwarunkowany biologicznie, ale problem społeczny, pedagogiczny także — mający konotacje w zakresie wychowania, pracy zawodowej, kultury. Odpowiedzi na to pytanie poszukiwać będę w dalszej części tekstu.

Seniorzy stają się coraz bardziej znaczącą grupą społeczną nie tylko z uwagi na wzrost liczebności, ale także z uwagi na specyficzną sytuację społeczną i potrzeby, które z niej wynikają. Problem jakości życia i możliwości zaspokajania potrzeb ludzi w trzecim wieku w obliczu narastającego w tak szybkim tempie zjawiska starzenia się społeczeństwa stał się problemem społecznym, by nie powiedzieć doniosłym: ogólnonarodowym. Ludzie starzy nazbyt często są beneficjentami różnych form pomocy społecznej. Niektórzy nie proszą o pomoc, żyją na miarę tego, co wynoszą ich emerytury, bez przyzwoitości i godności, jakie należą się finałowi trudu życia. Źle to świadczy o państwie, źle to świadczy o czasach, źle to świadczy o nas współczesnych: lekceważymy ludzi starych, ale — w moim mniemaniu — jest to wyraz braku przygotowania seniorów do bycia seniorem.

Konieczna jest również refleksja nad starością w wymiarze indywidualnym. By móc zrozumieć społeczny proces starzenia się, należy zrozumieć, jak starzeje się jednostka, uchwycić poza ogólnymi prawidłami procesu starzenia się (biologicznymi, społecznymi, psychologicznymi) także indywidualne uwarunkowania, które sprawiają, że starość ma tak różne oblicza. Kontakty z seniorami, aktywizowanie ich i wdrażanie w różne obszary życia, w których nastąpić może zderzenie pokoleń, ich wzajemne poznawanie się — jest jednocześnie drogą poznawania seniorów, specyfiki ich życia, potrzeb, sytuacji, z której skorzystać mogą bliscy (dzieci i dorośli), lekarze, urzędnicy, ale i nauczyciele, kapłani. Poznanie to stwarza szansę zrozumienia, empatii, ale także i umiejętności wychodzenia naprzeciw oczekiwaniom, potrzebom.

Starość jest zjawiskiem psychospołecznym, rozgrywającym się na podłożu biologicznym (Szarota, 2004), ale także sumą poprzednich faz życia, jest wynikiem dotychczasowej biografii człowieka, „stanowi ukoronowanie ludzkiego życia. To czas żniwa, czas, w którym zbieracie owoce tego, coście się nauczyli i doświadczyli, czegoście dokonali i coście wycierpieli” (Jan Paweł II, 1999). Innymi słowy: na starość pracujemy przez całe życie, starość kreujemy całym naszym wcześniejszym życiem.

(Stereo)typowe dla starości przemiany: osłabienie ciała, zmiany wyglądu, niski status społeczny, materialny, utrata pracy zawodowej — trudności z zagospodarowaniem czasu wolnego, zawężone kontakty społeczne, samotność, brak celu, zależność od innych, utrata poczucia kontroli, problemy zdrowotne, osłabienie sprawności intelektualnej, dezorientacja, niezaradność, wycofywanie się, brak perspektyw, obniżone samopoczucie, nie są jedynym obowiązującym sposobem przeżywania starości. Choć niestety zbyt częstym, bardzo częstym, a może nawet dominującym? (zob. Synak, red., 2002; Halik, red., 2002; Nowicka, red., 2006). Zdaniem W. Kołodziej, zmiany fizyczne i psychiczne zachodzące w organizmie starszego człowieka, a także jego życie społeczne, należy rozpatrywać w ujęciu indywidualnym, przebiegającym w kilku możliwych kierunkach: jako starzenie się zwyczajne, starzenie się pomyślne, bądź starzenie się patologiczne (Kołodziej, 2006). W potocznym języku mówi się, iż szczęściu trzeba pomóc. Stwierdzenie to można odnieść także do starzenia się: trzeba podejmować próby, wysiłek na rzecz dobrego, pozytywnego starzenia się. Nie mamy gwarancji, że trudy te zostaną uwieńczone sukcesem, ale przecież nie można oczekiwać korzyści, gdy się nie podjęło o nie starań. Każde dobro można stracić, jeśli nie dba się o nie. Działania takie na rzecz dobrej starości można i należy podejmować na różnych płaszczyznach: w wymiarze społecznym — organizowanie instytucji i wdrażanie programów służących zaspokajaniu wszelakich potrzeb seniorów, ich aktywizowanie i uspołecznianie; w wymiarze indywidualnym — wychowanie i przygotowanie do starości, w tym także samowychowanie.

O tym, że działania takowe są ogromnie potrzebne i o tym, że oferta państwa choć zmienia się na lepsze, to jednak ciągle jest niewystarczająca i niesatysfakcjonująca, świadczy — w moim przekonaniu — rozkwit inicjatyw obywatelskich, jaki nastąpił w ostatnich dziesięciu, piętnastu latach³. Pojawianie się fundacji, stowarzyszeń, klubów, prywatnych instytucji pomocowych, opiekuńczych dobitnie o tym świadczy. Wydaje się jednak, iż niedostatki państwa, acz z natury swej negatywne, to pociąga-

³ Wystarczy przeanalizować strony internetowe, na których znajdziemy inicjatywy o szerokim zasięgu działania, np. Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce, ale także bardzo wiele lokalnych o małym zasięgu, np. Fundacja Emeryt na Mokotowie w Warszawie.

ją za sobą także i pozytywne skutki: pobudzenie do działania, przyjmowanie odpowiedzialności i poczucia sprawczości.

Edukacja dla seniorów

Czym skorupka za młodu nasiąknie tym na starość trąci
Ezop

Starość, będąc ostatnią fazą życia, jest jednocześnie jego ukoronowaniem i podsumowaniem. Szkoda, że nie pamiętamy o tym w codziennym biegu życia, będąc młodzieńcami, dorosłając czy starzejąc się. Przypominamy sobie o tym czasem, przy różnych okazjach. Starość, jaką widzimy na ulicach, fakt, że nie chcemy być starzy, że wartością jest młodość i piękno, nie zaś mądrość i spokój siwej głowy, problemy z zaspokajaniem potrzeb w trzecim wieku, czy wreszcie fakt, iż żyjemy coraz dłużej, stanowią argumenty za koniecznością przygotowywania nas do tej fazy życia, którą większość ludzi uważa za gorszą od poprzednich. Nie można jednak żyć dobrze, żyć pełnią życia w starości, jeśli się nie robiło tego w poprzednich fazach życia. Jeżeli wcześniej nie było ciekawości życia, odwagi i chęci zmian, poszukiwań, higieny życia, potrzeby obcowania i poznawania ludzi i świata, radości życia i jego kontemplacji, to mało prawdopodobne jest, żeby to wszystko pojawiło się w starości. Dlatego praca na rzecz dobrej starości jest pracą wpisaną w życie we wszystkich jego fazach, w wychowanie, edukację człowieka na wszystkich etapach jego życia. Czy zatem wychowanie do starości nie oznacza tyle, co budowanie umiejętności życia godnego, wartościowego, pełnego?

Zdaniem A. Kamińskiego, zasadniczym elementem wychowania do starości jest rozwój zainteresowań, hobby, aktywność społeczna, nauka zawodu rezerwowego, nauczanie się higieny życia, rozszerzanie nawyków kulturalnych (Kamiński, 1978). Postuluje on, by rozpocząć te działania wcześniej, we wczesnej dorosłości i kontynuować je przez całą dorosłość. Nie wspomina o dzieciństwie, choć współczesne programy nauczania, programy wychowania realizowane w szkołach, ale i przez rodziców w pewnej (niewielkiej) mierze realizują te postulaty. Jestem jednak przekonana, że wychowanie do starości musi obejmować także dzieciństwo i powinno poza powyższymi elementami obejmować elementy wiedzy antropologicznej, andragogicznej (szczególnie dotyczącej rozwoju człowieka dorosłego), gerontologicznej, a szczególnie wiedzę o samym procesie starzenia jako zjawisku wpisanym w naturalny cykl rozwoju człowieka. Szczególnie cennym wyrazem tego byłaby integracja wśród seniorów, po-

znawanie ich, budowanie emocjonalnych więzi. Wydaje mi się, że to pozwoliłoby dzieciom postrzegać starość jako normalny, pełnowartościowy okres życia, na który mogą świadomie i intencjonalnie wpływać już we wcześniejszych fazach życia. Co więcej, budowanie takiej wiedzy i wyrażanie pozytywnych nawyków, pozytywnie przysłużyłoby się także fazom życia poprzedzającym starość. Konieczność taka wydaje się oczywista w obliczu powiększania się i upowszechniania różnego rodzaju problemów i patologii w przeważającej mierze dotykających ludzi dorosłych, choć niestety nieobcych rzeszom dzieci i młodzieży (alkoholizm, nikotynizm, narkomania, przemoc, przestępczość, itd.). Wychowanie do starości jest bowiem uczeniem nabywania umiejętności życia aktywnego, świadomego, intencjonalnego, pozytywnego, wartościowego, tworzeniem i realizowaniem koncepcji własnego życia. Jestem przekonana, że jest to ogromnie potrzebny i ważny element przygotowania do ostatniej fazy życia, który musi być wdrażany i testowany już we wcześniejszych etapach życia. Wtedy ma szansę być korygowany, modernizowany, wtedy jest czas na poszukiwanie i na ugruntowanie się — wpisanie w strukturę życia, stanie się treścią życia, a nie tylko incydentalnym zdarzeniem.

Niezwykle istotnym elementem rozważań dotyczących wychowania do starości wydaje się kwestia płci. Pisałam wcześniej, ilustrując to danymi empirycznymi, że kobiety żyją dłużej od mężczyzn i że mimo iż mężczyźni rodzi się więcej niż kobiet, to widoczne jest zjawisko nadumieralności mężczyzn (nadreprezentacja kobiet nad mężczyznami zaczyna się już około 43.—46. roku życia i nie jest to specyfika tylko polska, lecz pewna szersza tendencja). Oznacza to, że mężczyźni w procesie wychowania do starości, czyli nabywania umiejętności życia, wymagają szczególnej uwagi, ponieważ ich starość rozumiana jako pewien potencjał życia, wydaje się w nieco gorszej sytuacji. Należy zastanowić się, dlaczego tak jest, co jest tego przyczyną? Zapewne jedną z przyczyn będą uwarunkowania biologiczne (widoczne szczególnie w okresie życia płodowego i okołopłodowego), które nie są jednak wpisane w obszar rozważań pedagogicznych (a tym samym wykraczające poza moje kompetencje). Analiza danych statystycznych pozwala odnaleźć kilka przyczyn. Jedną z nich jest stan zdrowia mężczyzn, dokładniej — zapadalność na choroby trudne, tj. choroby układu krążenia, choroby nowotworowe, choroby układu oddechowego, które znacznie częściej niż u kobiet są przyczyną śmierci (*Rocznik statystyczny*, 2001; 2002; 2003... 2006). Powód takiego obrotu spraw nie wydaje się zbyt wyszukany. Mężczyźni zgłaszają się do lekarza znacznie później niż kobiety, to znaczy wtedy, kiedy choroba jest już w zaawansowanym stadium i radykalnie spadają możliwości jej wyleczenia. Czy powodem tego jest niska świadomość zdrowotna, czy obawy, lęki, czy może brak higieny życia albo bagatelizowanie problemów zdrowotnych? Jakże

znaczenie ma tu kulturowy wzorzec roli mężczyzny: silnego, zdrowego, nieskarżącego się na problemy zdrowotne, a jakie sposób wychowywania chłopców, w wielu kwestiach (zdrowia także?) odmienny niż dziewczynek? (zob. Pankowska, 2003). Odpowiedzi na te pytania wymagają głębokiej analizy danych i refleksji, która znacząco wykracza poza ramy niniejszych rozważań. Problem ten mocno wpisuje się w pedagogiczny dyskurs zarówno w odniesieniu do kwestii zdrowia mężczyzn i kobiet, ale i wychowania mężczyzn i kobiet.

Faktem jest, że mężczyźni wykonują inne zawody niż kobiety. Częściej są one obciążone ryzykiem uszczerbku, utraty zdrowia, bądź nawet utraty życia (służby mundurowe, górnicy, kierowcy, itd.). Jest też wyraźnie widoczne to, że mężczyźni częściej niż kobiety dotknięci są nałogami (alkoholizm, nikotynizm, narkomania), częściej dokonują prób samobójczych (samobójstw dokonanych także), częściej niż kobiety porzucają rodziny i są też gorzej wykształceni niż kobiety (zob. np. GUS, 2006; www.stat.gov.pl; a także Fuszara, red., 2002). Czy te argumenty nie stanowią uzasadnienia do postawionej przeze mnie tezy, iż mężczyźni zajmują specjalne miejsca w podróży, jaką jest wychowanie do starości, czyli uczenie sztuki życia?⁴ Czy nie trzeba uważniej podchodzić do kwestii budowania świadomości i profilaktyki zagrożeń patologiami, poprzez szerzenie wiedzy i wspomaganie projektowania drogi życia i pracy nad sobą? Wreszcie, czy nie należy prześledzić procesu socjalizacji i wychowania, który projektujemy jako rodzice czy nauczyciele, poszukując w ten sposób powodów odmiennej sytuacji kobiet i mężczyzn?

Określenie „edukacja dla seniorów”, jakie zastosowałam w odniesieniu do tego fragmentu rozważań, rozumiem tu szeroko. Mam tu na myśli zarówno edukację społeczeństwa z zakresu wiedzy o człowieku i procesie starzenia się jako naturalnym procesie rozwoju, o czym już pisałam⁵, ale także, co szczególnie chciałabym podkreślić, szeroko rozumianą edukację dla siebie, jako seniora w przyszłości, a zatem wychowanie/wychowywanie się i przygotowanie/przygotowywanie się do starości.

⁴ Simone de Beauvoir swoją publikacją (pt. *Druga płeć*) wprowadziła do kultury, ale i do świadomości wyrażenie „druga płeć”, które odnosiło się do kobiet. W kontekście moich rozważań dotyczących wychowania do starości, uczenia życia, mężczyźni zajmują pierwsze miejsce, są „pierwszą płcią”. Tyle tylko, że pierwszeństwo to polega na słabości, która ich pierwszym predestynuje do podjęcia wysiłku i działań. Czy zatem współcześnie „pierwsza płeć” nie staje się synonimem określenia „słaba płeć”?

⁵ Posiadanie takiej wiedzy potencjalnie podnosi szansę porozumienia z seniorami, zrozumienia ich sytuacji i potrzeb, akceptowania ich, lecz także uprawomocnia sens ich życia i przynależność do społeczeństwa.

Edukacja seniorów

Nic szybciej nie postarza człowieka niż częste myślenie o tym, że się starzeje.

Georg Christoph Lichtenberg

Obserwując ludzi na ulicach, studiując dane empiryczne dotyczące różnych aspektów starości, dochodzę do przekonania, że ludziom w Polsce trzeba upowszechnić i udostępnić istniejący, ale marginalny, pozytywny obraz starości jako pełnowartościowego okresu życia, niezubożonego, nie-marginalizowanego, niewyalienowanego i niebiernego. Nie można zrobić tego jedynie głoszeniem postulatów, choć i to ważne, ale da się to zrobić poprzez tworzenie możliwości, kreowanie środowiska, stwarzanie przychylnej atmosfery, piętnowanie dyskryminacji ze względu na wiek⁶, budowanie instytucji, wspieranie inicjatyw. Trzeba budować pozytywne wzorce i tym samym podnosić status starości i jej wartość w opinii seniorów, ale i pozostałych grup społecznych.

Zmiany społeczne, nowe wartości, rozwój technologiczny nabierają ogromnego tempa. Dzisiejszych seniorów, choć nie wszystkich, zaskoczył świat i jego coraz to nowe oblicze. We własnej młodości nie mogli przypuszczać, jak się sprawy potoczą. Żyli w przełomowym momencie: przemiany polityczne, obyczajowe, gospodarcze w drugiej połowie XX wieku, ale też pojawienie się i rozwój zjawiska starzenia się społeczeństwa, którego biegu nikt nie był w stanie przewidzieć. Dziś wiemy więcej, a tym samym mamy szansę lepiej się przygotować.

Seniorów, zwłaszcza tych, którzy w niewielkim stopniu, bądź wcale nie doznali wychowania do starości, należy objąć przygotowaniem do starości w dwóch wymiarach: po pierwsze aktywizować, a zwłaszcza uspołeczniać, a gdy trzeba to pomagać w łamaniu stereotypów, po drugie edukować: zdrowotnie, gerontologicznie, ale właściwie to uczyć czegośkolwiek i wszystkiego, bo uczenie się jest formą rehabilitacji sprawności intelektualnej⁷, psychicznej, rewalidacji społecznej. Wiedza, będąca rezultatem edukacji, pomaga obalać mity i rozwiewać obawy, pozwala odkrywać prawdę i podnosi umiejętność zarządzania sobą i własnym życiem, organizuje czas wolny, ale i nadaje mu wartość. Znajomość procesów i mechanizmów starzenia sprzyja lepszemu przystosowaniu się

⁶ Niezwykle ciekawie problem ten jest analizowany w książce Tokarz B., współpraca Tokarz J., wprowadzenie Szatur-Jaworska, 2005, wydanej przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce, będącej wynikiem prowadzonego przez fundację projektu.

⁷ Zapobiega atrofii dyspozycji i funkcji poznawczych, stymuluje kondycję umysłową. Zob. Pakuła, red., 2007, s. 63 i inne.

do zmian, przygotowaniu do nich, sprzyja utrzymaniu zadowalającego stanu zdrowia, a tym samym podnosi adaptację do starości (zob. Zych, 1995).

We współczesnej gerontologii edukacja jest rozumiana jako proces emancypacyjny, umożliwiający pozostawienie osobom starszym szerszej kontroli nad własnym życiem (Battersby, 1985; podają za: Pakuła, red., 2007). Jak pisze Pakuła, dążenie do niezależności jest celem nadrzędnym edukacji seniorów, zaś edukacja jest warunkiem koniecznym tej niezależności, ale także odpowiedzialności za jakość własnego życia w starości (Pakuła, red., 2007, s. 61). Zdaniem Susułowskiej, edukacja wspomaga proces szukania nowych ról i satysfakcjonujących zajęć, umożliwia integrację i partycypację w życiu społecznym (Susułowska, 1989, s. 134). Edukacja przeciwdziała uczuciu bezużyteczności, braku celu i sensu życia, organizuje życie i uczy jego organizowania.

Edukacja seniorów, spełniając wiele funkcji (m.in. terapeutyczną, adaptacyjną, kompensacyjną, integracyjną), pomaga w zaspokajaniu potrzeb seniorów. Edukacja bez przymusu, nie z konieczności zdobycia zawodu, podniesienia kwalifikacji, lecz dobrowolna, przestaje mieć charakter utilitarny i może nawet komercyjny, a staje się drogą realizacji własnego człowieczeństwa, przeżywania własnego jestestwa. Szansą rozwoju i istnienia w takim wymiarze, który dotychczas nie był w pełni realizowany. Wzrastająca lawinowo liczba słuchaczy i samych uniwersytetów trzeciego wieku w Polsce wydaje się to potwierdzać. Podobnie jak wypowiedzi samych słuchaczy UTW i badania dotyczące wartości edukacji seniorów w ogóle, uczestnictwa seniorów w edukacji i w społeczności uniwersyteckiej (Orzechowska, 1999; 2003; Susułowska, 1985; Szwarc, 1988; 1990; Szatur-Jaworska, Błędowski, Dziegielewska, 2006).

W Polsce edukacja seniorów jest specyficzna. Elitarne uniwersytety trzeciego wieku są takimi (elitarnymi), nie tylko z uwagi na funkcje, jakie spełniają, i znaczenie, jakie mogą odegrać w poprawie jakości życia seniorów. Są elitarnymi także dlatego, że są jedynymi. Są inne instytucje, nie edukacyjne, w których obecne są elementy edukacji seniorów w różnych formach i zakresach (np. biblioteki, domy kultury, kluby seniora, koła zainteresowań). Wypełniają one istniejącą w ofercie edukacyjnej pustkę o tyle, o ile są w stanie pełnić opisywane wyżej funkcje edukacji seniorów i przyczyniać się do podnoszenia satysfakcji życiowej.

Niedostatek instytucji edukacyjnych dla seniorów, w moim przekonaniu, jest egzemplifikacją niskiego statusu starości w Polsce, do którego niestety w pewnej mierze przyczyniają się także sami seniorzy, powielając i utrwalając negatywne stereotypy dotyczące starości.

Zakończenie

Nie starzeje się ten, kto nie ma na to czasu
Benjamin Franklin

Rozważania moje skupiły się wokół problematyki starzenia się kobiet i mężczyzn, starzenia się społeczeństwa, edukacji w życiu seniorów. Staralam się ukazać ich specyfikę. Wszystkim poruszonym wątkom towarzyszyło przekonanie, że współczesność nie jest łaskawa dla seniorów i że starość nie jest tak wartościową i atrakcyjną (dla samego seniora, ale i dla społeczeństwa) fazą życia, jak poprzednie (a zwłaszcza młodość). Moje dotychczasowe rozważania pozwolić miały na zrozumienie stwierdzenia, które zawarłam w tytule artykułu. Jest to postulat o edukację powszechną całego społeczeństwa, które jest społeczeństwem starym, po to, by móc urzeczywistnić wizję starości jako czasu upragnionego i ukoronowanie trudu życia. Jest to więc apel o podniesienie statusu starości co najmniej do rangi pozostałych faz życia, jak również wdrażanie w codzienność powszechnej aktywności na rzecz własnej starości, a więc realizacja programów wychowania do starości od kołyski, aż do śmierci. Starości trzeba przywrócić blask i wartość i należne, chociażby z racji rozmiarów, miejsce w kulturze i społeczeństwie. Jedynym skutecznym narzędziem tego wydaje się edukacja dla seniorów i edukacja seniorów.

Bibliografia

- Battersby D., 1985: *Education in later life. What does it mean*. "Convengerce". Vol. 18, nr 1—2.
- Beauvoir S., 2003: *Druga płeć*. Przekł. G. Mycielska, M. Leśniewska. Warszawa.
- Fuszara M., red., 2002: *Kobiety w Polsce na przełomie wieków. Nowy kontrakt płci?* Warszawa.
- Gromkowska A., 2002, *Kobiecość w kulturze globalnej. Rekonstrukcje i reprezentacje*. Poznań.
- Halik J., red., 2002: *Starzy ludzie w Polsce. Społeczne i zdrowotne skutki starzenia się społeczeństwa*. Warszawa.
- Jan Paweł II, 1999: *List do osób w podeszłym wieku*. Watykan.
- Kamiński A., 1978: *Studia i szkice pedagogiczne*. Warszawa.
- Kołodziej W., 2006: *Bio-psycho-społeczne funkcjonowanie osób starszych a społeczne stereotypy i uprzedzenia dotyczące starzenia się i starości*. W: *Wybrane problemy osób starszych*. Red. A. Nowicka. Kraków.
- Nowicka A., red., 2006: *Wybrane problemy osób starszych*. Kraków.

- Orzechowska G., 1999: *Aktualne problemy gerontologii społecznej*. Olsztyn.
- Orzechowska G., 2003: *Uniwersytet III wieku miejscem kontynuacji i wyznaczania działań na rzecz środowiska społecznego*. „Edukacja Dorosłych”, nr 2.
- Pakuła M., red., 2007: *Postawy osób starszych wobec edukacji. Studium teoretyczno-diagnostyczne*. Lublin.
- Pankowska D., 2003: *Wychowanie a role płciowe*. Gdańsk 2003.
- Pietrasiński Z., 1990: *Rozwój człowieka dorosłego*. Warszawa.
- Rocznik statystyczny*, 2001. Warszawa.
- Rocznik statystyczny*, 2002. Warszawa.
- Rocznik statystyczny*, 2003. Warszawa.
- Rocznik statystyczny*, 2004. Warszawa.
- Rocznik statystyczny*, 2005. Warszawa.
- Rocznik statystyczny*, 2006. Warszawa.
- Siemińska R., red., 1997: *Portrety kobiet i mężczyzn w środkach masowego przekazu i podręcznikach szkolnych*. Warszawa.
- Susułowska M., 1985: *Uniwersytet Trzeciego Wieku jako forma uczenia się ludzi starszych*. „Oświata Dorosłych”, nr 6.
- Susułowska M., 1989: *Psychologia starzenia się i starości*. Warszawa.
- Synak B., red., 1988: *Postępy gerontologii*. Warszawa.
- Synak B., red., 2002: *Polska starość*. Gdańsk.
- Szarota Z., 2004: *Gerontologia społeczna i oświatowa. Zarys problematyki*. Kraków.
- Szatur-Jaworska B., Błędowski P., Dziegielewska M., 2006: *Podstawy gerontologii społecznej*. Warszawa.
- Szwarc H., 1988: *Uniwersytety trzeciego wieku*. W: *Postępy gerontologii*. Red. B. Synak. Warszawa.
- Szwarc H., 1990: *Działalność uniwersytetów trzeciego wieku i innych organizacji gerontologicznych na rzecz opieki i pomocy społecznej ludziom starym*. „Praca Socjalna”, nr 3—4.
- Tokarz B., red., współpraca Tokarz J., wprowadzenie Szatur-Jaworska B., 2005: *Co wiemy o dyskryminacji ze względu na wiek? Głos ekspertów doświadczenia osób starszych*. Warszawa.
- United Nations, 2002: *World population ageing 1950—2050*. New York
- Zych A., 1995: *Człowiek wobec starości*. Warszawa.

Źródła internetowe

www.filantropia.org.pl
www.senior.pl
www.senior.info.pl
www.stat.gov.pl